

JAN WĄSICKI (Poznań)

Sejm Wielkiego Księstwa Poznańskiego (1823 - 1847)

I. Sejm Wielkiego Księstwa Poznańskiego obejmował swą działalnością tylko jedną pruską prowincję. Różnił się zresztą od pozostałych siedmiu pruskich Zgromadzeń Prowincjonalnych, Landtagów, tylko nazwą i językiem obrad. Już jednak na wstępie naszych rozważań trzeba podkreślić, iż odrębna nazwa w istotny sposób wyróżniała go od tego typu pruskich zgromadzeń stanowych. Świadczyła ona o dążeniu do utrzymania odrębności prowincji i podkreślenia jej polskiego charakteru; również o tym, że polscy deputowani, w większości ziemianie, przekształcili w miarę możliwości forum sejmowe w płaszczyznę walki o prawa narodowe. Sejm stał się szkołą parlamentarną dla przyszłych posłów polskich do Sejmu Pruskiego (po 1850 r.), a następnie do Reichstagu, tj. Sejmu Rzeszy Niemieckiej (po 1871 r.).

Z tej to więc przyczyny Sejm Wielkiego Księstwa Poznańskiego powinien się znaleźć w kręgu uwag tych, którzy zajmują się dziejami parlamentaryzmu polskiego. Choć bowiem nosił on w latach 1827-1845 specyficzny, stanowy i pruski charakter, przecież równocześnie stanowił przykład wykorzystania obcych instytucji dla potrzeb własnego narodu.

Sejm Wielkiego Księstwa Poznańskiego, funkcjonujący obok wielu innych organizacji, jakie powstawały z inicjatywy samych Polaków w zaborze pruskim — o różnorodnych przecież zadaniach gospodarczych, kulturalnych czy naukowych — potrafił w początkowym okresie znaleźć poczesne miejsce w staraniach o utrzymanie odrębności prowincji poznańskiej. Przy tym już współcześnie zwrócono uwagę na fakt, iż z walką o odrębność narodową należało wiązać starania o wzrost zamożności polskiej ludności, albowiem ordynacja wyborcza do prowincjonalnych Landtagów szczególnie wyróżniała właśnie kryteria majątkowe. Stąd po-

czątkowo tylko polskie ziemiaństwo znalazło się w Sejmie Prowincjonalnym; pozostałe stany, z nielicznymi wyjątkami, nie dobiły się w nim swojego miejsca. Przeważali tu zdecydowanie przedstawiciele ludności niemieckiej, tak wiejskiej, jak i miejskiej.

Działalność Sejmu Wielkiego Księstwa Poznańskiego zwróciła uwagę ludności polskiej na konieczność poszerzenia frontu walki o prawa narodowe, rozciągając je na mieszczaństwo i ludność wiejską. Świadczyć o tym mogą wysuwane przez Sejm żądania zmniejszenia cenzusu majątkowego przy wyborach do Zgromadzenia Prowincjonalnego.

Interesuje nas tu działalność Sejmów Wielkiego Księstwa Poznańskiego jedynie do roku 1847. W tym czasie zwołano ich pięć: w latach 1827, 1830, 1837, 1841, 1843 i 1845. Przerwa pomiędzy 1830 a 1837 rokiem wynikała z zaostrenia polityki władz po powstaniu listopadowym, z represji w stosunku do ich uczestników. Dopiero w 1841 r. otrzymano przyrzeczenie królewskie, że sejm będzie się gromadził regularnie co dwa lata.

Zwołanie w 1847 r. Zjednoczonego Landtagu dla całego Królestwa Pruskiego, Wiosna Ludów oraz uchwalenie nowej konstytucji pruskiej stworzyły daleko szersze możliwości działania dla reprezentantów prowincji poznańskiej aniżeli dotychczasowe instytucje prowincjonalne. Mogli się oni stykać z Polakami z innych prowincji. Walkę więc o prawa narodowe przeniesiono na nowe forum Sejmu Pruskiego. Sejm Wielkiego Księstwa utracił wtedy swoje dotychczasowe znaczenie. Sprowadzony do roli, jaką u swego założenia posiadał, stał się zwykłym Zgromadzeniem Prowincjonalnym (Provinzial-Landtag), zajmującym się wyłącznie sprawami komunalnymi i niektórymi finansowymi prowincji. Znikła więc całkowicie nazwa Sejmu; zaprzestano używać nazwy Prowincja Wielkiego Księstwa Poznańskiego, poprzestając na pierwszym trzonie tej nazwy — prowincji poznańskiej. Znakomitą większość tego zgromadzenia stanowili teraz przedstawiciele ludności niemieckiej, a wśród Polaków zrodziło się daleko większe zainteresowanie parlamentem pruskim, do którego był szerszy dostęp z uwagi na nową ordynację wyborczą. Większe kompetencje ogólnopruskiego zgromadzenia, wyzwolenie się z więzów zaściankowości, stawianie spraw polskich przed tym szerokim gremium i możliwość uzyskania poparcia ze strony czy to przedstawicieli innych prowincji, czy to polskich posłów w nich zamieszkających, czy nawet przedstawicieli tworzących się w tym czasie politycznych orientacji grały tu również poważną rolę.

II. Zanim jednak do tego doszło, zatrzymajmy się nad zagadnieniami, które w dość długim odcinku czasowym kształtowały treść i formy pruskich zgromadzeń prowincjonalnych, a w tym i Sejmu Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Ich podstawę prawną tworzyły cztery akty. Pierwszym był układ między Rosją a Prusami z maja 1815 r., dotyczący Księstwa Warszawskiego¹. Drugi stanowił Akt Związku Niemieckiego z 1815 r.² Trzecim były postanowienia cieplickie z 1815 r.³, czwartym zaś — wiedeński akt końcowy z 1820 r.⁴ Wreszcie koronowała je ustawa o zgromadzeniach prowincjonalnych z roku 1823, sukcesywnie wprowadzana w poszczególne pruskie prowincje.

W Wielkim Księstwie Poznańskim zasady organizacyjne Stanowego Zgromadzenia Prowincjonalnego nosiły datę 27 marca 1824 r. Same więc daty wskazywały drogę, jaką kroczone, by stopniowo doprowadzić do powołania instytucji z nazwy tylko przypominającej polskie tradycje parlamentarne, a przedmiotowo wtłoczonej w ciasne ramy ustrojowe pruskiego państwa.

W latach 1814 i 1815 wysunięto szereg projektów odnoszących się do ustroju Niemiec. Z trzech wariantów rozwiązań tej sprawy — połączenia państw niemieckich w jedną Rzeszę z koroną cesarską w rękach Habsburgów, federacji suwerennych państw w postaci Związku Niemieckiego, w końcu podziału Niemiec na państwa północy i południa z rozgraniczającą je linią Menu — wybrano ostateczne rozwiązanie pośrednie, takie, które w owym czasie budziło najmniej kontrowersji. Było nim utworzenie Związku Niemieckiego, łączącego suwerenne państwa niemieckie z preponderancją dwóch największych z nich, tj. Austrii i Prus.

Opozycja państw południowoniemieckich pragnących utworzyć trzeciej Niemcy była równie silna, co bezskuteczna.

Wspomniane koncepcje niemieckich rozwiązań ustrojowych wysuwano na Wiedeńskim Zgromadzeniu w roku 1815 nie po to, by zmienić istniejące struktury polityczne, stosunki społeczne czy instytucje ustrojowe, ale po to, by dostarczyć przesłanek do zreorganizowania, a ściślej — do przystosowania ich do aktualnych potrzeb.

Monarchowie więc — po roku 1815 znowu z *bożej łaski* — przeciwstawiali się głosom zmierzającym do odmiennych rozwiązań. Coraz bardziej krystalizował się pogląd, że program budowy niemieckiego państwa urzeczywistniającego w praktyce (częściowo tylko) zdobyte rewolucji, np. równości obywateli, którym gwarantować miano prawa po-

¹ Vertrag mit Russland in Betreff des Herzogtum Warschau 3/9 Mai 1815, Gesetz Sammlung 1815, s. 128.

² Schlussacte des Congresses zu Wien, Gesetz Sammlung 1815, s. 3.

³ K. Griewank, *Der Wiener Kongress und die Neuordnung Europas 1814 - 1815*, Leipzig 1942, s. 32.

⁴ E. Huber, *Dokumente zur Deutschen Verfassungsgeschichte*, Stuttgart 1963, s. 81.

lityczne, staje się niewykonalny. Postępowe hasła, jakie rozbrzmiewały w Prusach w 1813 r., pozostawały teraz pustym dźwiękiem.

Dążenia do zmian ustroju, aspiracje mieszczaństwa, liberalne poglądy nie mogły przekroczyć społecznej granicy zakreślonej w artykule 13 Niemieckiego Aktu Związkowego.

Mimo więc utrzymania się odrębnych niemieckich państw, wprowadzono we wspomnianym akcie ten jeden wspólny artykuł, niezależnie od tego, czy obowiązywała ustawa zasadnicza czy też nie, głoszący, że we wszystkich państwach Związku Niemieckiego będzie panował ustrój stanowy (In allen Bundesstaaten wird eine Landständische Verfassung stattfinden). Artykuł zakreślał ogólne ramy ustrojowe, nie precyzujące dokładnie ich treści; pozostawiał to miejscowym warunkom i ustrojowej przeszłości. Wiadomo jednak było, że jedno państwo niemieckie w swych podstawowych założeniach nie może różnić się od innego. Stwarzało to szansę utrzymania całości Związku.

Mniej czy bardziej postępowy ustrój nie powinien stanowić wzorca do naśladowania, a nawet znaleźć miejsca w związkowym ustroju, albowiem mogłoby się to stać przyczyną niepokojów w Niemczech, a to z kolei — jak sądzono — prowadziłoby do rozsadzenia spójności Związku. Pod określeniem „ustrój stanowy” kryła się również kwestia reprezentacji mieszkańców. Zakreślano w sposób wyraźny granice możliwego kompromisu między ustrojem, który wychodził naprzeciw postulatowi rządzonych (stwarzając im płaszczyznę politycznego współdziałania) a postawą poszczególnych rządów, obstawiających przy utrzymaniu dotychczasowego ustroju państwowego.

By nie dopuścić do ewentualnych zmian ustroju, włączono Akt Związku do zasadniczych postanowień Kongresu Wiedeńskiego. W ten sposób wkomponowano Niemcy, w tym i Prusy, do ówczesnego zweryfikowanego i przemalowanego obrazu Europy, której spetryfikowany ustrój polityczny nie mógł ulec zmianie.

Ius publicum Europeum wyrażone w formie Świętego Przymierza zakładało daleko posunięty uniwersalizm, dążność do utrzymania bezpieczeństwa w Europie, a faktycznie ochronę rządzących i rządzonych przed wielkimi politycznymi aktami, przewrotami i terytorialną agresją.

Wielkie Księstwo Poznańskie stanowiło zatem integralną część monarchii Hohenzollernów, aczkolwiek nieprzynależną do Związku Niemieckiego. W wydanych patentach, odezwach, a także na homagium w Berlinie przyrzekano ludności polskiej: wolność wyznania religii rzymskokatolickiej, prawo do używania języka polskiego jako urzędowego obok języka niemieckiego oraz prawo Polaków do piastowania urzędów, o ile spełniać będą odpowiednie wymogi formalne.

Równocześnie z datą 14 lipca 1815 r. ukazało się ogłoszenie *względem przyszłej konstytucji państwa pruskiego i prowincjonalnego urzędnictwa*

Wielkiego Księstwa Poznańskiego, przy tym zaś załączony tekst ustawy z 22 maja 1815 roku *względem utworzyć się mającej reprezentacji ludu*⁵.

III. W ustawie z maja 1815 r. zapowiadano powołanie komisji, która miała zająć się opracowaniem zasad organizacji stanów prowincjonalnych, następnie Zgromadzenia Reprezentantów Krajowych, czyli przedstawicieli wybranych przez poszczególne Landtagi, a w trzecim etapie opracowaniu ustawy konstytucyjnej. Całą więc pracę podzielono na trzy etapy i dopiero ten ostatni miał zakończyć (w nie określonym zresztą czasie) całą przebudowę ustrojową Prus.

Dopiero też w 1817 r. przystąpiono do pierwszych prac przygotowawczych. Prowincja poznańska przesłała materiały dotyczące historii swych organizacji stanowych oraz życzenia i projekty mieszkańców na przyszłość. W materiałach poznańskich znalazł się tekst Konstytucji 3 maja, konstytucji Księstwa Warszawskiego oraz konstytucji obowiązującej w Królestwie Polskim⁶. Propozycje w zakresie składu Zgromadzeń prowincjonalnych i przyszłej reprezentacji kraju głosiły, że wysokość świadczonych podatków ma być miarą udziału w życiu politycznym i że podatek gruntowy (*Grundsteuer*) należy stawiać wyżej aniżeli inne świadczenia. W pierwszej izbie zasiadać mieli książęta, przedstawiciele starych rodów szlacheckich i właściciele dóbr ziemskich. Wprawdzie nie wypowiedziano się wprost przeciwko udziałowi chłopów w przewidzianym Zgromadzeniu Stanowym, jednakże położono mocny nacisk na to, by chłopci wybierali swych przedstawicieli wyłącznie spośród swego grona; nie dopuszczono jako reprezentantów np. nauczycieli, mieszczańskich publicystów czy adwokatów. Niemało też znalazło się wśród szlachty propozycji, by wyłączyć od udziału w Zgromadzeniach Stanowych — i to zarówno od czynnego, jak i biernego prawa wyborczego — przedstawicieli wyuczonych, a więc inteligencji.

Nieodzownym warunkiem biernego prawa wyborczego miała być dziedziczna własność ziemi, a w miastach posiadanie nieruchomości. Podkreślić należy, że zarówno zwolennicy powołania reprezentacji narodowej, jak i stanów prowincjonalnych stali na stanowisku, że nie mogą one w żadnym wypadku ograniczyć praw przysługujących monarsze⁷. Zostały one ustanowione dla Monarchii Brandenburskiej i Dolnych Łużyc, dla Prus Wschodnich, Litwy i Prus Zachodnich, Księstwa Pomorskiego i Rugii 1 lipca 1832 r., natomiast dla Śląska, Hrabstwa

⁵ WAP Poznań, Nacz. Prezydium V A 1.

⁶ WAP Poznań, Nacz. Prezydium V A 1.

⁷ Allgemeines Gesetz wegen Anordnung der Provinzialstände, Vom 5-ten Juni 1823, Gesetz-Sammlung nr 13, s. 129.

Kłodzkiego i Górnych Łużyc, dla prowincji saskiej, dla prowincji reńskich, dla Westfalii oraz dla prowincji poznańskiej 27 marca 1824 r.

Wątpliwości, jakie łączyły się z organizacją stanów, zostały w dużej mierze rozwiązane z chwilą, gdy wewnętrzna sytuacja w Prusach i w Niemczech, a także poza ich granicami zmusiła te państwa do podjęcia kroków zmierzających do zapobieżenia radykalnym wystąpieniom, zagrażającym ustalonemu w 1815 r. porządkowi politycznemu.

Prusy na cieplickim spotkaniu z Austrią w 1819 r. zobowiązały się do uregulowania spraw finansowych swego państwa, zrezygnowania z projektu powołania reprezentacji narodowej oraz do zrealizowania jedynie postanowień art. 13 Aktu Związkowego w pełnym jego brzmieniu, a więc do wyrażenia zgody na powołanie stanów prowincjonalnych z prawem do ograniczonego zakresu działania⁸. Myślano także nad ewentualnym powołaniem Zgromadzenia Krajowego, złożonego z wybranych przedstawicieli poszczególnych Landtagów prowincjonalnych w sytuacji, jeśli wymagałby tego interes państwa.

Po dyskusjach w łonie biurokracji nad kształtem Zgromadzeń Prowincjonalnych ustalono ostatecznie, iż we wszystkich ośmiu pruskich Zgromadzeniach Prowincjonalnych właściciele ziemscy otrzymają połowę wszystkich miejsc w Landtagach, miasta — 1/3, a chłopci — 1/6. Poczyniono tu pewne wyjątki na korzyść niższych stanów dla Nadrenii, sytuacja bowiem w tej części Prus przedstawiała się odmiennie, a przedstawiciele prowincji oświadczyli, iż po francuskim panowaniu powinna nastąpić tam dopiero odbudowa stanów. Tylko 5 dawno osiadłych rodów szlacheckich miało prawo do zasiadania w Landtagu. W Jülich, Kleve i Bergu było ich razem 24. Znaczny obszar ziemi wykupiony został za czasów francuskiego panowania przez chłopów.

Pośród 584 głosów, jakimi łącznie rozporządzano w Landtagach, 278 przypadło na szlachtę, 182 na miasta, a 124 na chłopów. Jedynie przedstawiciele śląskich miast zwrócili uwagę na umniejszenie pozycji mieszczan. Nie odniosło to żadnego skutku, jako że tylko Nadrenia potrafiła na drodze faktycznej utrzymać znaczną pozycję przedstawicieli kapitału i przemysłu, który już wtedy odgrywał tu decydującą rolę.

Ramowa ustawa w sprawie prowincjonalnych Zgromadzeń Stanowych ukazała się pod datą 5 czerwca 1823 r. W krótkich odstępach czasowych wyszło osiem odrębnych, ale zbliżonych do siebie treściowo szczegółowych zarządzeń dla poszczególnych prowincji. W ustawie zaznaczono dobitnie, że powołanie pruskich stanów ogólnokrajowych prze-suwało się na czas późniejszy, bliżej nie określony. Stany prowincjonalne

⁸ III. Die Provinzialstände sind das gesetzmässige Organ der verschiedenen Stände Unserer getreuen Umterthanen in jeder Provinz...

natomiast powołano *w duchu dawnego niemieckiego ustroju*. Formalnym tego dowodem były zarządzenia wydane dla każdej z osobna prowincji. Ustawa o stanach była tak skonstruowana, że ministrowie — a w prowincji nadprezydent — ze swym urzędniczym aparatem dzierżyli w nich faktyczną władzę.

Kompetencje Stanowych Zgromadzeń Prowincjonalnych były bardzo ograniczone. Posiadały one głos doradczy w ściśle określonych sprawach, a więc przy uchwalaniu projektów praw odnoszących się do prowincji, podatków prowincjonalnych, a do czasu zwołania Ogólnego Zgromadzenia również w zakresie kwestii odnoszących się do praw osobowych i majątkowych. Mogły też stany wnosić prośby i zażalenia do króla, ograniczające się jednak do spraw związanych z prowincją. To uprawnienie wykorzystane było najczęściej przez poznańskie Zgromadzenie Prowincjonalne.

W jednym tylko punkcie król dał stanom więcej uprawnień, aniżeli to przyrzekł w 1815 r. Podniósł bowiem na nie sprawy komunalne prowincji z zastrzeżeniem nadzoru nad powziętymi uchwałami. Było to ustępstwo głównie na rzecz posiadaczy dóbr szlacheckich. W rezultacie wywarło ono taki skutek, że przez wiele lat przepisy komunalne w Prusach dla gmin wiejskich i powiatów nosiły feudalny charakter. W interesie szlachty postanowiono też, że sprawy, które król przekazał pod obrady stanom, dotyczące spraw komunalnych i wymagające sankcji króla, nie mogły być mu przedkładane, jeżeli nie otrzymają większości $\frac{2}{3}$ głosów. Umożliwiała to więc szlachcie obronę przed postępowymi dążeniami mieszczaństwa, ale w Wielkim Księstwie Poznańskim prowadziło do wstrzymywania wielu wniosków formalnych polskich przedstawicieli. Spełnione zostały też życzenia szlachty utrzymujące podział Zgromadzenia Prowincjonalnego na trzy stany: chłopski, miejski i szlachecki.

Naturalnie nie we wszystkich prowincjach stosunki polityczne kształtowały się jednolicie.

Zasada posiadania przez okres dziesięciu lat własności ziemskiej jako podstawy do ubiegania się o wybór do Zgromadzenia Prowincjonalnego odzwierciedlała dążenie do stabilizacji stosunków ziemskich. Przynosiła ona korzyść starym, osiadłym od lat rodom szlacheckim, podnosząc ich znaczenie polityczne. Tylko w Prusach wschodnich — wskutek następstw wojennych i kryzysu w rolnictwie w latach dziewięćdziesiątych XIX w. — dochodziło do znacznych zmian w stanie posiadania na rzecz mieszczan. Znaleźli się oni w Zgromadzeniu Prowincjonalnym w dość dużej liczbie. To samo można powiedzieć — z zupełnie innych względów — o Nadrenii w latach czterdziestych XIX w. Postanowienie o posiadaniu ziemi przez dziesięć lat nie miało nic innego na celu, jak tylko niedopuszczenie do Zgromadzenia mieszczańskich właścicieli tych dóbr. Sytua-

cja na Śląsku kształtowała się np. w ten sposób, że w 1847 r. 1160 majątków rycerskich znalazło się w rękach mieszczan, a 1856 pozostało w posiadaniu szlachty. Jednakże np. w Śląskim Zgromadzeniu na 36 przedstawicieli szlachty było tylko trzech mieszczańskich posiadaczy dóbr. Klauzula dziesięcioletniego posiadania i sama formuła wyborcza nie dopuszczały ich więc do reprezentowania prowincji.

Handel dobrami ziemskimi zataczał coraz szersze kręgi już przed rokiem 1848; coraz więcej przechodziło ich w ręce mieszczan. Nie znajdowało to jednak odzwierciedlenia w Zgromadzeniu Prowincjonalnym, natomiast malała liczba uprawnionych do kandydowania spośród rycerstwa. Doszło do tego, że w 1841 r. dwa, a w 1843 pięć Prowincjonalnych Zgromadzeń wniosło petycje do króla o skrócenie wymaganego okresu posiadania dóbr ziemskich albo całkowite usunięcie tego warunku. Podobna sytuacja ukształtowała się w miastach, gdzie obrót nieruchomością był znaczny i gdzie miasta występowały z podobnymi wnioskami. Wszystkie petycje nawet — jeżeli uzyskały wymagane $\frac{2}{3}$ głosów — były przez panującego odrzucane.

Krytyka stanów prowincjonalnych nie szła więc w kierunku kwalifikowania do tego przedstawicielstwa, ale przeciwko sposobowi kwalifikowania. W wielu przypadkach, np. w Nadrenii, wielcy przemysłowcy nie mogli mimo życzeń wyborców kandydować, dopóki nie spełnili podstawowego warunku posiadania nieruchomości.

Pierwsze westfalskie Zgromadzenie Prowincjonalne w 1827 r. domagało się, by do gmin wiejskich wybierać nie tylko posiadaczy chłopskich. Początkowo uprawnienia te zostały przyznane, ale w 1839 r. ponownie je odebrano. Zgodnie z królewskim zarządzeniem wieś miała być reprezentowana wyłącznie przez tych, którzy prowadzą własne gospodarstwa rolne. W miarę rozwoju przemysłu dochodziło w Nadrenii i Westfalii do takich paradoksów, że nie można było znaleźć nadającego się do wyboru kandydata. W 1843 r. w trzech powiatach Sauerlandu trzeba było obniżyć cenzus majątkowy. Z podobną propozycją wystąpiły również Zgromadzenia Prowincjonalne Pomorza i Poznańskiego, ale na próżno. Identycznie było w 1843 r. na Górnym Śląsku, gdzie mała liczba samodzielnych chłopów w niektórych powiatach uniemożliwiała znalezienie odpowiednich kandydatów. I ten jednak wniosek został odrzucony. Tylko wobec tolerancji władz prowincjonalnych w Nadrenii i Westfalii znaleźli się w stanie trzecim, a więc wiejskim prawnicy, przedstawiciele przemysłu i handlu. Na tej więc drodze usiłowano zmienić skład Zgromadzenia Prowincjonalnego, ale przecież odzwierciedlała ta polityka nic innego, jak tylko społeczną strukturę Nadrenii. I tu próbowano uzyskać formalną na to aprobatę, ale petycja z 1837 r. spotkała się z odmową i dopiero z roku 1841 została uwzględniona pozytywnie. Tym razem — ostro zredagowana — głosami przedstawicieli gmin wiejskich,

miast i mieszczańskich właścicieli dóbr ziemskich, domagała się samodzielnego i wolnego prawa wyborczego. Spotkało się to jednak z kategoryczną odmową, podobnie jak w prowincji westfalskiej⁹.

IV. Stany Prowincjonalne Wielkiego Księstwa Poznańskiego otrzymały swe zasady organizacyjne, noszące datę 27 marca 1824 r.

Na mocy ustawy wydanej rok wcześniej liczba członków poznańskiego Landtagu wynosiła ogółem 48 osób, z których na stan rycerski przypadało 24 członków (w tym dwaj książęta von Thurn und Taxis oraz Antoni Sułkowski). Znalazł tu swe miejsce także Edward Raczyński. Na miasta przypadło 16 przedstawicieli, na chłopów — 8. Okręgi wyborcze dla każdego stanu były tworzone na podstawie osobnego zarządzenia.

Warto zaznaczyć, że równa liczba polskich reprezentantów stanu szlacheckiego w stosunku do pozostałych zmusiła do prowadzenia walki wyborczej, celem uzyskania nieznaczonej choćby większości w Zgromadzeniu Prowincjonalnym. Prowadziło to do pracy nad rozbudzeniem świadomości narodowej wśród ludności polskiej, a także nad stworzeniem podstaw jej materialnego rozwoju, bo dopiero on dawał szansę zmiany proporcji narodowościowych w poznańskim zgromadzeniu. Chodziło tu głównie o miasta.

Paragraf 7 ustawy o Zgromadzeniach Prowincjonalnych dobitnie podkreślał, że posłem ze stanu pierwszego mógł być posiadacz dóbr rycerskich położonych w obrębie prowincji. W prowincji poznańskiej jednak nie uwzględniono — w przeciwieństwie do innych — wymogu szlachectwa; inaczej mówiąc — o czynnym prawie wyborczym decydowała tu nie przynależność do stanu szlacheckiego, ale własność dóbr ziemskich. Podobna sytuacja istniała w Prusach Wschodnich. W ten sposób więc rysowała się szansa zmiany proporcji narodowościowych w składzie stanu pierwszego, tym bardziej że do dziesięcioletniego okresu posiadania dóbr zaliczano także ich posiadanie w innych prowincjach państwa pruskiego.

Wybory posłów stanu pierwszego przeprowadzone były w określonych okręgach wyborczych. W miastach wybory były dwustopniowe. Szczegółowe zarządzenia oznaczały listę wyborców w zależności od wielkości miasta i posiadanych nieruchomości. W miastach, które miały głosy wirylne, posłowie wybierani byli w tychże miastach.

Posłami drugiego stanu, tj. miejskiego, mogli być właściciele posesji miejskich, pełniący funkcje w magistracie lub prowadzący zajęcia miejskie, przynależący do odpowiednich korporacji. Od tych ostatnich wyma-

⁹ Gustav Creene, *Der Rheinische Provinziallandtag bis zum Jahre 1874*, Düsseldorf 1918, s. 102.

gano również posiadania nieruchomości. W takiej sytuacji ludność polska w mieście przez długi jeszcze czas nie miała szans uzyskania biernego i czynnego prawa wyborczego.

Posłowie stanu trzeciego, a więc chłopci, musieli posiadać przynajmniej 60 mórg magdeburskich, przez nich tylko obrabianych, stanowiących podstawę ich utrzymania, a i tu, gdy proces uwłaszczania dopiero się rozpoczął, uzyskanie tej możliwości było znikome. Przy wyborach do Zgromadzenia Prowincjonalnego posłów ze stanu trzeciego, jak i z niektórych mniejszych miast panowała zasada dwustopniowości.

Kadencja posłów trwała 6 lat; co dwa lata w drodze losowania zmieniała się połowa posłów. Ustawa ściśle określała porządek i tok obrad Zgromadzenia i przepisy porządkowe. Marszałka i jego zastępcę mianoowano na okres trwania Zgromadzenia spośród członków stanu pierwszego.

Określone zostały też szczegółowe przepisy porządkowe. Zgromadzenie otwierał komisarz królewski. Był on centralną osobą każdego Zgromadzenia. Do niego zwracały się stany z prośbą o wyjaśnienia, materiały i informacje. Komisarz stosownie do instrukcji królewskiej przekazywał propozycje i przyjmował wszelkie wyjaśnienia i skargi stanów. Komisarz nie brał udziału w obradach, mógł jednak domagać się wstępu na posiedzenia, celem złożenia ustnych wyjaśnień, oraz prosić do siebie lub wysyłać deputacje do Zgromadzenia. Zamykał też obrady, przekazując królowi sprawy, które były przedmiotem obrad i publikował udzielone stanom prowincjonalnym odpowiedzi króla. Postanowienia Zgromadzenia zapadały przy obecności $\frac{3}{4}$ członków. Taka sama liczba musiała być obecna przy jego otwarciu.

Obrady Zgromadzenia i jego prace przebiegały w ten sposób, że skoro tylko została zakomunikowana sprawa, która miała być rozpatrzona, marszałek na zebraniu plenarnym powoływał — uwzględniając stosunek głosów oraz przedmiot obrad — specjalne komisje, które przygotowywały propozycje dla Zgromadzenia Prowincjonalnego. Przewodnictwo komisji sprawował członek stanu pierwszego wyznaczony przez marszałka. W rękę marszałka spoczywało kierownictwo obrad Zgromadzenia. Nieobecność na posiedzeniu musiała być podana do wiadomości marszałka. W przypadku choroby marszałek powiadamiał o tym komisarza, który natychmiast powoływał zastępcę. Gdy poseł chciał złożyć wniosek w jakiejś szczególnej sprawie, zobowiązany był do przedłożenia go marszałkowi na piśmie, a ten wzywał go następnie do jego zreferowania. Treść referatu musiała być zgłoszona do protokołu.

Członkowie wszystkich stanów Wielkiego Księstwa Poznańskiego tworzyli w Zgromadzeniu jedną całość. Wszystkie sprawy omawiano wspólnie. Materie przekazane pod obrady przez króla decydowane były większością $\frac{2}{3}$ głosów, wszystkie inne zwykłą większością. W tych sprawach, w których interesy stanów były przeciwstawne, Zgromadzenie

obradowało w obrębie poszczególnych stanów, a różnica zdań komunikowana była królowi. Prośby i skargi stanów mogły być składane w interesie prowincji lub jej części. Indywidualne zaś skargi i prośby Zgromadzenie odsyłało do odpowiednich władz.

Stany Prowincjonalne jako zgromadzenie doradcze nie mogły utrzymywać łączności ze Zgromadzeniami Stanowymi innych prowincji, jak też miastami i zgromadzeniami powiatowymi. Niedopuszczalna była pomiędzy nimi wymiana informacji. Nie było też wolno wyborcom dawać swym przedstawicielom wiążących instrukcji; dopuszczalne było natomiast składanie prośb i skarg.

Centralną osobą Zgromadzenia Prowincjonalnego był — jak z tego widać — komisarz królewski. W prowincji poznańskiej natomiast na pierwszym i drugim sejmie wysunął się na czoło z racji swej godności książę namiestnik Antoni Radziwiłł. Otwierał on obrady, starając się przy tym nawiązywać do dawnych polskich tradycji i dawnego w tej mierze ceremoniału (nabożeństwo, przemówienie w języku polskim i publiczne otwarcie). Nadprezydent Prowincji Bauman, pisząc w 1828 r. o pierwszym Sejmie Wielkiego Księstwa do Berlina i przewidując nastroje na następnych, próbował doszukiwać się przyczyn takiego stanu¹⁰. Widział go w niezadowoleniu ludności polskiej z aktualnego stanu prowincji. Zwracał uwagę na fakt, iż Księstwo Warszawskie dało jej sławę wojskową, możliwość obsady urzędów, udział w życiu politycznym. Obecne Księstwo Polskie, bardziej zjednoczone, posiadające znaczną samodzielną, kierowało na siebie spojrzenia mieszkańców Poznańskiego.

Polska narodowa armia, polska administracja, wyłączność używania języka polskiego w czynnościach urzędowych i w szkole stwarzały miarę porównania z pruskimi przyrzeczeniami z roku 1815 i ich realizację w roku 1828¹¹. Nie sprzyjały też ściślejszemu zespoleniu mieszkańców tej prowincji z Prusami. Utrzymywało się tu silne poczucie odrębności w stosunku do państwa Hohenzollernów.

Przez 20 lat Sejm był legalną platformą obrony narodowości polskiej w ramach formalnie przyznanych w 1815 r. swobód. Bardzo rzadko jednak wykraczał poza zakres posiadanych przez Zgromadzenie Pro-

¹⁰ [...] *Jenes Königreich, fast als ein selbständiger Staat organisiert, und mit dem Russischen Kaiserreiche mehr unist als ihm einverleibt, zog die Blicke der Einwohner des Grossherzogtums bald auf sich. Die Kreistage, die polnische National-Armee, die Verwaltung aller öffentlichen Stellen durch Eingeborene des Landes, der ausschliessliche Gebrauch der polnischen Sprache bei öffentlichen Verhandlungen und in den Schulen, waren eben so viel Gegenstände der Wünsche und des Begehrens des diesseitigen Adels und aus des Worten der aller höchstens Zuerufes und aus mancherlei Umständen die ich hier nicht zu berühren brauche [...]* DZA Abt. II Merseburg, Rep. 77 lit DXX III, nr 2, vol. 1.

¹¹ Historia Sejmów Wielkiego Księstwa Poznańskiego do roku 1847, wyd. Zychliński, Poznań 1867, t. I, s. 163.

wincjonalne kompetencji. Nie odzwierciedlał też faktycznego stanu prowincji, jak też innych kierunków politycznego działania. .

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że petycje formułowane przez stan pierwszy nie uzyskiwały wymaganej większości 2/3 głosów wskutek negatywnego stosunku do nich niemieckich deputowanych. Żadna więc z nich, nawet sformułowana w kategorycznej formie, nie miała szans przejścia w Zgromadzeniu. Tak było nawet w przypadku petycji w sprawie stosowania w urzędach języka polskiego, złożonej na trzecim sejmie w 1834 r., kiedy to *większa liczba reprezentantów niemieckiego rodu* wniosek ten odrzuciła¹².

Dopiero w 1837 r., gdy mieszczaństwo niemieckie samo dobijało się o większe prawa polityczne i skłonne było do pójścia na ustępstwa w stosunku do Polaków, ci zgodzili się na podpisanie petycji i *skutkiem jednomyślniej uchwały ośmieliły się ją złożyć u podnóża tronu z najgłębszym uszanowaniem*¹³. Nie przyczyniło się to wprawdzie do zmiany sytuacji w zakresie stosowania języka polskiego, tak w urzędach, jak i w szkole, ale świadczyło o możliwości czynienia wzajemnych ustępstw w Zgromadzeniu. Podobnie nie znalazł przychylności królewskiej wniosek o utworzenie uniwersytetu w Poznaniu, złożony zaraz po pierwszym Sejmie, a następnie ponowiony w 1843 r.

Drugim żądaniem, które stale wysuwano w toku sejmowych obrad, było żądanie utrzymania ustrojowych odrębności Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Starano się o pozostawienie sądów pokoju z czasów Księstwa Warszawskiego lub o przekształcenie ich w sądy ziemskie. Rozległ się nawet głos na sejmie 1830 r., by wprowadzić konstytucję Księstwa Warszawskiego. Wszystkie te postulaty odrzucał komisarz królewski, albowiem nie uzyskiwały one potrzebnej liczby głosów poselskich.

Posłowie polscy coraz częściej występowali o zmianę przepisów ordynacji wyborczej; chcieli, by skład Zgromadzenia Prowincjonalnego stanowił faktyczne odzwierciedlenie liczby ludności polskiej w granicach Poznańskiego. Kiedy okazało się, iż nie dojdzie w tej mierze do żadnych zmian, coraz widoczniej rysowała się konieczność czynienia starań, by nie tylko zwiększyć zamożność polskich mieszczan i ludności wiejskiej, ale ratować ich od następstw kryzysu gospodarczego, widocznego szczególnie w miastach. Dlatego też w 1843 r. wystąpiono z petycją do króla o urządzenie banku prowincjonalnego w Poznaniu oraz zakładów kredytowych dla miejskich i wiejskich posiadłości.

Sejm nieustannie dążył do ożywienia narodowej działalności. Występowano o zniesienie cenzury na książki polskie drukowane w Austrii i Rosji (a więc poddane już raz tamtejszej cenzurze). W obydwu przypadkach nie zanotowano sukcesu, trzeba więc było rozbudować zarówno

¹² Ibidem, s. 225.

¹³ Ibidem, t. II, s. 45.

własny system kredytowy, niezależnie od kryzysowej sytuacji, oraz położyć większy nacisk na druk polskich książek w Wielkim Księstwie Poznańskim. Uzyskano tylko zgodę króla pruskiego na budowę pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego w Poznaniu.

Dążenie do utrzymania odrębności polskich Wielkiego Księstwa było jednak nie tylko walką o to, co przyrzeczono w 1815 r.; stanowiło też podkreślenie odrębności interesów i spraw tej prowincji w państwie pruskim, nie identyfikującym się nawet z dążeniami postępowych orientacji politycznych w monarchii Hohenzollernów.

Liberałowie (zwłaszcza liberalne mieszczaństwo pruskie) dążyli do wywarcia na króla nacisku, by wkroczył na drugi, zapowiadany już w 1815 r. etap na drodze do przyszłej reprezentacji narodu. Naturalnie chodziło teraz o zebranie przedstawicieli wszystkich Landtagów w jednym Ogólnokrajowym Zgromadzeniu.

Sprawa ewentualnej konstytucji dla Prus nie leżała w orbicie zainteresowań Polaków z prowincji poznańskiej. Przed oczami ich przesuwaly się konstytucje państw południowoniemieckich, których głównym celem było przecież zespolenie starych i nowych nabytków terytorialnych, jakie przypadły im tak po rozwiązaniu cesarstwa rzymskiego, jak i po 1815 r. To, co pisał w roku 1816 Stein o konstytucji i reprezentacji narodu, która według niego miała scalić wszystkich Prusaków, odczytane zostało właściwie przez zabierającego głos na piątym Sejmie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w 1841 r., Edwarda Raczyńskiego. Mówił on m. in.: *Od lat 25 z niezgiętą stałością nie przestajemy upierać się przy tej zasadzie, żeśmy nie Niemcy, nie Prusacy, nie jakowis mieszance polskiego pochodzenia, ale Polacy pod herbem Króla Pruskiego; od lat 25-ciu odpieramy nieugięte amalgamację z germańskim narodem. Dziś w podanym wniosku upatruję groźne niebezpieczeństwo zniemczenia się. Bo gdyby wniosek podany miał się utrzymać, stalibyśmy się współziomkami nie tylko Pomorzan, Ślązaków, innych monarchii pruskiej mieszkańców, ale nawet współziomkami Badenów, Sasów, Hesów i wszystkich germańskich narodów, które dziś mają konstytucyjną formę. Przejęty jestem szacunkiem dla Niemców, ale Niemcem być nie chcę [...]. Gdyby odmiennosc zdań w tym względzie zająć miała, panowie, ja przeciwnika mojego powołuję przed sąd, na którym Małopolanie, Litwini, Mazury, Sandomierzanie i Rusini zasiadać będą. W tym sądzie ja niezawodnie wygram; niepewną zaś jest rzeczą, czyli mój przeciwnik wygra w opinii Niemców.*

Mamy historię świetną, jak epopeę. W cóż by ona się obróciła, gdybyśmy oczy nasze moralnie i umysłowo ku Niemcom zwrócili? Stałaby się zbiorem klechd i gawęd dla matek i dzieci, boby żadnego związku z widokami naszymi na przyszłość nie miała ¹⁴.

¹⁴ VII Sejm W. Ks. Poznańskiego (druk) 1845, s. 34.

Złożony przez niemieckich reprezentantów wniosek został 43 głosami przeciwko 5 odrzucony. Polscy reprezentanci zaznaczali, głosując, że czują się Polakami. Tylko nieliczni podkreślali, że są lojalnymi poddanymi króla pruskiego.

W dwa lata później petycja ta przeszła w Sejmie, albowiem niemieccy reprezentanci zgodzili się na uznanie odrębności narodowych Księstwa Poznańskiego. Jeszcze raz starał się E. Raczyński zwrócić uwagę na to, że *w dopominaniu się Polaków o konstytucję ogólną dla Prus leżało niebezpieczeństwo dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, albowiem biorąc głąb rzeczy, a nie formę na uwagę, przyznać należy, że zasady wolności i równości w idei narodowości przede wszystkim znajdują prawdziwe zastosowanie, praktyczne sformułowanie.*

Naturalnie dopominanie się poznańskich stanów o zachowanie swych odrębności narodowych i przypominanie królowi, że *doznawać będą tej samej opieki, jakiej niegdyś narodowość niemiecka mieszkańców Ziemi Pruskiej od Polski doznawała*, musiały spowodować reakcję ze strony monarchy. Król zapowiedział, iż postępowanie Zgromadzenia Prowincjonalnego w Poznaniu przyczyni się do tego, że *wykluczmy wtedy Stany Wielkiego Księstwa od danego krajowi przyrzeczenia: zgromadzenia stanów prowincjonalnych monarchii w pewnych okręgach.*

Dalszy ciąg tej sprawy rozegrał się już na Zjednoczonym Pruskim Zgromadzeniu w Berlinie. Po raz pierwszy istniała — na mocy ustawy z 3 lutego 1847 r. — możność wspólnego spotkania się przedstawicieli pruskich prowincji. Do tego czasu w świetle ustawy o stanowych Zgromadzeniach Prowincjonalnych z 1823 r. było to niemożliwe. Ale próby dalszych zmian zachodziły na siódmym Zgromadzeniu Prowincjonalnym, kiedy to chodziło o zwiększenie liczby reprezentantów stanu włościan. Według postanowień ustawy z dnia 15 grudnia 1830 r. teraz mogli być wybierani właściciele gospodarstw o powierzchni już 30 mórg. Zwracano przy tym uwagę, że od czasu wydania ustaw z lat 1824 i 1830, regulujących wybory do Zgromadzenia Prowincjonalnego, wiele się zmieniło. Wytworzył się stan wolnych właścicieli. Starano się doprowadzić do odsunięcia od wyborów Landratów, a w to miejsce postawić deputowanych krajowych. Obydwa wnioski zarówno co do powierzchni, jak i co do osoby zostały załatwione negatywnie, albowiem [...] *rzecz to należąca do kardynalnych zasad reprezentacji stanowej, ażeby każdy stan wyobrażonym był przez deputowanych, którzy przez swe stosunki życia i powołania istotnie tegoż stanu są członkami*¹⁵.

Tenże sam siódmy Sejm Prowincjonalny ponowił swe prośby, nie formułując jednak żadnego specjalnego wniosku, że należy do powszechnego życzenia wprowadzenie takiego ustroju w państwie, w którym za-

¹⁵ Gesetz wegen Anordnung der Provinzialstände für das Grossherzogt, Posen, Vom 27 März 1824, Gesetz Sammlung nr 14, s. 141.

gwarantowany byłby udział stanów w sprawach dotyczących ustawodawstwa i podatków. Komisarz Zgromadzenia ze swej strony dodał, że nie popiera tego wniosku, po pierwsze dlatego, że stany prowincjonalne nie posiadają tu żadnych kompetencji, po drugie z tego powodu, że sprawa została już raz, w 1843 r., przez króla odrzucona. W lutym 1847 r. wydane zostało zarządzenie, które powoływało reprezentacje poszczególnych Zgromadzeń Prowincjonalnych. Pod tą samą datą ukazało się zarządzenie powołujące Zjednoczony Landtag. Osiem Zgromadzeń Prowincjonalnych królestwa pruskiego połączonych zostało w ten sposób w jedno Zgromadzenie. O miejscu zwołania Zjednoczonego Zgromadzenia, o terminach otwarcia i zamknięcia jego posiedzenia miały być wydane odrębne przepisy.

Zjednoczony Landtag podzielony był na dwie kurie. W pierwszej zasiadali pełnoletni książęta domu panującego. Prócz nich do Stanu Panów powołane były niemieckie Stany Rzeszy — książęta i hrabiowie, książęta śląscy oraz panowie Zgromadzeń Prowincjonalnych. Członkowie Stanu Panów mogli, podobnie jak na Prowincjonalnych Zgromadzeniach, być zastępowani przez swych pełnomocników.

V. Pierwszy Zjednoczony Landtag został zwołany 11 kwietnia 1847 r. i obradował do 26 czerwca. Postulowano na nim wprowadzenie szeregu zmian organizacyjnych, występujących w zarządzeniach z 3 lutego i przedłożonych w adresie skierowanym do króla 20 kwietnia 1847 r. Zjednoczony Landtag zwrócił się do króla o zatwierdzenie dotychczasowych praw stanowych. Odpowiedź królewska z 22 kwietnia mówiła, że nie otrzymają oni żadnych innych uprawnień jak te, które zostały sformułowane w zarządzeniu z 3 lutego i stanowią niewzruszoną podstawę ustroju. Była to więc jedyna droga przedstawiania swych życzeń królowi, który po rozpatrzeniu, czy nie naruszają praw monarszych czy interesu państwa, mógł je spełnić lub odrzucić. Tylko na tej drodze mogły być więc proponowane zmiany w ustroju państwa.

Trzeba jednak podkreślić, że zwołując Zjednoczone Zgromadzenie Krajowe celem rozpatrzenia sytuacji finansowej państwa czyniono równocześnie zastrzeżenie, że nie będzie mogło być ono przekształcone w reprezentację narodu. Opozycję przeciwko finansowym żądaniom państwa tworzyli reprezentanci prowincji Wielkiego Księstwa Poznańskiego wraz z Nadreńczykami i Ślązakami. Kiedy jednak z trybuny padały głosy domagające się jednolitego traktowania wszystkich prowincji składających się na państwo pruskie, Polacy wyrażali najczęściej odmienne zdanie. Złożyli też w sprawie tej petycję, w której domagali się dochowania królewskich przyrzeczeń, utrzymujących polską narodowość i odrębności prowincjonalne. Petycja została przez marszałka i komisarza królewskiego odrzucona, albowiem dotyczyła spraw prowincjonalnych, a nie całego kraju, ale wzbudziła żywy oddźwięk wśród wielu posłów, którzy stali na

stanowisku, iż takie postępowanie w stosunku do przedstawicieli polskich nie powinno mieć miejsca.

Trzeba przypomnieć, iż był to w Niemczech czas, gdy liberalna burżuazja walczyła o większe dla siebie swobody polityczne (naturalnie obok gospodarczych), a to pociągało za sobą konieczność utrzymania ścisłych więzów ze wszystkimi państwami niemieckimi. Poseł nadreński von Vincke stwierdzał jednak, iż *nie jest obojętna sprawa Wielkiego Księstwa Poznańskiego i motywy, jakie wysuwają, by się z nami zjednoczyć*. Wracając do przeszłości, reprezentant Nadrenii podkreślał, że naród polski zachował wspomnienia narodowościowe: *Jeżeli teraz czują się dotknięci, to mamy obowiązek ochraniać ich interesy i ich prawa, które wynikały z poprzednio wydanych umów*. Uważał też, że całe państwo jest zainteresowane, by prowincja poznańska w swych uzasadnionych żądaniach została zaspokojona.

Wprawdzie komisarz królewski potraktował sprawę poznańską jako prowincjonalną, jednak sam fakt podjęcia nad nią debaty na zgromadzeniu przedstawicielstw wszystkich pruskich prowincji, przeniknięcia jej do publicznej wiadomości, ma duże znaczenie dla sprawy polskiej. Widoczne było to z jednomyślnej decyzji Zgromadzenia Krajowego, nakazującej, by król zastosował prawo łaski w stosunku do Polaków, przeciwko którym toczyło się śledztwo o udział i przygotowanie do zbrojnego zrywu.

Wychodziły więc sprawy polskie poza granice prowincji, budziły szerokie zainteresowanie, nie tylko zresztą w Prusach w przeddzień rewolucji roku 1848, ale i w innych państwach niemieckich. Nie zawsze się o tym pamięta przy omawianiu Sejmu Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Władzom pruskim zależało, by ograniczyć do minimum wpływ Sejmu na mieszkańców Księstwa, a jego działalność znajdowała się pod nieustającą obserwacją opinii publicznej. Gdy czterech polskich deputowanych w sprawie proceduralnej, ale dotyczącej języka polskiego, głosowało przeciw projektowi polskiemu, wówczas — jak donosił nadprezydent Bauman — *spotkali się oni z potępieniem i zaledwie nie przyszło do zajęć osobistych-honorowych*. Z wielką ostrożnością dawano sprawozdania z posiedzeń sejmku. Przeważnie były to streszczenia obrad z pominięciem wywodów mówców. *In extenso* drukowano jedynie propozycje królewskie, petycje i odpowiedzi królewskie. Również prasa poznańska zamieszczała krótkie relacje z posiedzeń sejmowych. Siódmy sejm z roku 1845 wystąpił przeciwko tej praktyce, stwierdzając, że *dla wyborców jest najważniejszym interesem dowiedzieć się, jakimi zdaniem deputowani ich powodować się dali, w jaki sposób je popierali i czy w obydwu względach usprawiedliwiali nadzieje, jakie w nich przy wyborze pokładano*.

Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w których drukowano osobne sprawozdania z posiedzeń sejmu, mogą stanowić ilustrację niepełną wprawdzie, ale dostateczną dla wyrobienia sobie sądu o toku jego prac.

W zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu znaleźć można pełne sprawozdanie z przeprowadzonych wyborów oraz sprawozdania nadprezydentów prowincji z czynności sejmowych, solidarnych wystąpień posłów polskich i nastrojów mieszkańców.

VI. Sejm Wielkiego Księstwa Poznańskiego był jednym z ośmiu zgromadzeń prowincjonalnych działających w Prusach. Przez cały okres działania potrafił podkreślać polskość tych ziem, walczyć o utrzymanie odrębności ustrojowych i narodowych, przenosząc następnie te sprawy na szersze forum pruskiego Zjednoczonego Zgromadzenia Krajowego. Swym przykładem przyczynił się nie tylko do utrzymania sprawy polskiej w samym Poznańskim, ale i w innych prowincjach pruskich, zamieszkanym przez ludność polską. Sprawa polska była więc stałym elementem walki na pruskim i niemieckim forum parlamentarnym i z tej to przyczyny winien Sejm Wielkiego Księstwa Poznańskiego znaleźć należyte sobie miejsce w naszej sejmowej przeszłości.

JAN WĄSICKI (Poznań)

LA DIÈTE DU GRAND DUCHÉ DE POZNAŃ
(1823 - 1847)

R é s u m é

La Diète du Grand Duché de Poznań ne se distinguait d'autres assemblées provinciales de la monarchie prussienne que par son appellation. En conservant dans les années 1827 - 1845 le caractère d'une assemblée d'états, elle avait pour sa mission de s'occuper des matières qui se rapportaient strictement à la province. Les députés polonais réussirent toutefois à transformer l'assemblée en lieu des luttes pour les droits nationaux, pour le maintien des particularités de la province au sein de la monarchie prussienne. Un rôle considérable y jouait l'exemple du Royaume de Pologne, Etat distinct uni à l'Empire russe, et notamment la constitution de 1815, garantissant aux Polonais le caractère national du Royaume, dont l'emploi de la langue polonaise.

La Diète du Grand Duché de Poznań se composait de la noblesse de nationalité polonaise ainsi que des bourgeois et des paysans qui dans une large mesure étaient d'origine allemande. Adopter les pétitions au monarque ayant en vue l'intérêt polonais national était en effet impossible. Les députés polonais demandaient la révision de la loi électorale afin que l'on vit se refléter dans la composition

de la Diète le nombre de la population polonaise de la province. On était aussi contre les projets de la constitution de la Prusse, en y voyant le danger d'un rassemblement de toutes les provinces prussiennes au détriment de la nationalité polonaise. Dans le cadre de ses attributions, la Diète visait toujours à animer les activités nationales, la publication des livres polonais, et à introduire le système convenable de crédit. C'étaient ces postulats que la Diète présenta au Landtag uni, convoqué en 1847.